**Dyktando dla dorosłych**

Legenda głosi, że w bardzo dawnych czasach w miejscu obecnych Brzezin znajdowało się miasto świetne i rozległe, konkurujące ze stolicą, a nazywało się Krakówek. Jednakże za grzechy dopustem Bożym zapadło się. Tu i ówdzie w ówczesnym czasie mówiono o wielkim gniewie stróża niebios. W ten czas na miejscu dawnego Krakówka miał wyrosnąć las brzozowy, stąd nazwa nowopowstałego miasta - Brzeziny. Osada powstała w środku pradawnej puszczy. Gdziekolwiek by nie spojrzeć zawsze wzrok padał na sosnowy bór i biało – zielony gaik. Podobno też niejednemu zdarzało się grząźć na tych terenach.

Brzeziny otrzymały prawa miejskie w końcu XIII wieku. Miasto położone było pośrodku kraju naszego. W tym czasie gród był już siedzibą kasztelanii. Została ona wydzielona z kasztelanii łęczyckiej w roku 1332. Było to sześćset osiemdziesiąt pięć lat temu. Dążono do usprawnienia zarządzania w jej wschodniej i południowo wschodniej części, ponadto do wzmożenia obronności ziemi łęczyckiej wobec konfliktów z Zakonem Krzyżackim oraz ewentualnego zagrożenia ze strony Mazowsza. Pomimo stosunkowo świeżej metryki kasztelanowie brzezińscy zajmowali dosyć wysoką pozycję w hierarchii urzędów kasztelańskich – w senacie dwudzieste szóste miejsce wśród kasztelanów drążkowych.

Kasztelania brzezińska istniała nieprzerwanie do XVIII wieku włącznie. Zarządzał nią kasztelan. Pierwszy kasztelan miał na imię Piotr i wielką charyzmą się odznaczał. Kompetencje kasztelana były bardzo szerokie i do błahych nie należały. Obejmowały sądownictwo, skarbowość, zarząd dóbr książęcych, a nade wszystko kwestie wojskowe. Nicnierobieniem jego bytu nie można by określić. Honor był to nie lada, wieść żywot kasztelana i bronić grodu, który zlokalizowany był przy obecnej ulicy Piłsudskiego, w jej zachodniej części, niedaleko dzisiejszego parku. Gród kasztelański od osady targowej oddzielały Mrożyca i staw.

Od XIV wieku miały Brzeziny własny herb wzorowany prawdopodobnie na herbie krakowskim. Był to murek z trzema wieżami spiczasto zakończonymi. Miasto jednak nigdy nie miało murów i baszt obronnych. Mimo że łatwo można było czmychnąć w tę   
i z powrotem, gród nigdy hańbą się nie okrył.